

## **Edukacja medialna 3.0 – wyzwania. Dyskusja redakcyjna**

Udział w dyskusji biorą: prof. dr hab. Agnieszka Ogonowska (moderatorka dyskusji, Ośrodek Badań nad Mediami IFP, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), dr Magdalena Maziarz (Uniwersytet Wrocławski), lic. Justyna Manikowska (Uniwersytet Łódzki), dr Marek Cieśliński (Wyższa Szkoła Handlowa we Wrocławiu), prof. UP dr hab. Marek Pieniążek (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie).

A.O.: Dziękuję Państwu za udział w tej dyskusji na temat wyzwań, które stoją przed edukacją medialną „nowej generacji”: komputerów, technologii informacyjno-komunikacyjnych, ale przede wszystkim użytkowników i twórców mediów, w tym także nauczycieli dydaktyk przedmiotowych, nauczycieli akademickich czy edukatorów medialnych.

Chciałabym, abyśmy w naszej rozmowie zastanowili się nad kilkoma pytaniami. Wyznaczają one współczesną perspektywę patrzenia na kompetencje medialne, cyfrowe, informacyjne i informatyczne oraz ich rolę w kształtowaniu aktualnych polityk edukacyjnych w zakresie *media literacy*.

**Jak oceniacie Państwo stan edukacji medialnej w Polsce? Czy są zauważalne różnice wśród uczniów/studentów lub innych grup społecznych (np. seniorów, dzieci), z którymi Państwo pracujecie?**

M.M: Poziom umiejętności technicznych jest zróżnicowany w każdej grupie wiekowej (uczniowie, studenci, seniorzy). Niektórzy potrafią zarówno obsługiwać urządzenia, jak i skutecznie wykorzystywać programy i aplikacje do pracy, nauki, załatwiania spraw. Inni obsługują w stopniu podstawowym swoje urządzenia, np. telefony z cyferblatem i komputery, a Internet wykorzystują do przeglądania informacji i portali społecznościowych, dotyczy to nie tylko dorosłych, ale także młodych ludzi.

Poziom umiejętności krytycznego i odpowiedzialnego wykorzystywania mediów jest także bardzo zróżnicowany, szczególnie w grupie uczniów i studentów. Wiedzą oni dość dużo na temat mediów społecznościowych, w których aktualnie funkcjonują; twierdzą, że biorą pełną odpowiedzialność za swoją działalność, np. na TikToku, wcześniej na SnapChat (uczniowie), jednak nie zawsze są świadomi konsekwencji takich aktywności. Raczej nie mówią o życiu w „realu” i wirtualnym jako o osobnych bytach. Te światy się dla nich uzupełniają i są tego faktu świadomi.

Studenci także mają zróżnicowane kompetencje medialne. W tym kontekście dużo zależy od ich kapitału kulturowego wyniesionego z domu i szkoły, a także od rodzaju pracy, jaką wykonują.

Ogólnie i krótko: edukacja medialna w każdej z tych grup jest incydentalna i nieporównywalna. W wielu przypadkach jej nie ma.

M.P.: Studenci są bardzo dobrze zaznajomieni z technologiami komunikacyjnymi; jako konsumenci i prosumenci rozmaitych aplikacji i portali społecznościowych, intuicyjnie od najmłodszych lat poznają i rozwijają skuteczne formy medialnego komunikowania. Używają jej w celach pragmatycznych, na rzecz funkcjonalnych rówieśniczych i szerszych – społecznych relacji.

Natomiast gorzej jest ze świadomością, czyimi klientami się stają, gdy używają Facebooka, Instagrama, wyszukiwarek sieciowych, gdy podlegają wpływowi lokowania produktów, gdy standaryzują oczekiwania i wymagania według tutoriali, poradników i przekazów dostępnych na YouTube czy TikToku.

Kiedy na zajęciach okazuje się, że standardy myślenia, typy refleksji i językowej komunikacji przejęte z internetowych, telewizyjnych i innych popkulturowych produkcji absolutnie nie pasują do wymagań uniwersyteckich, zaczynają się poważne problemy. Co więcej, w tym konflikcie nie większość, ale mniejszość studentów widzi potrzebę podtrzymywania zasad kultury wysokiej.

Sądzę, że model tzw. edukacji medialnej 3.0 zachęca właśnie do rozpoznawania naszych sieciowo-rynkowych, ekonomicznych i ideologicznych uwikłań, wskazując na ich doraźność i depersonalizujący charakter. Otwierając na inne sposoby komunikowania i zaangażowania, pozwala budować wspólnoty mniej zależne od gotowych, panoszących się już niemal wszędzie, korporacyjnych formatów myślenia.

M.C.: W mijającym dwudziestoleciu system oświatowy stworzył lukę w zakresie kształcenia audiowizualnego, która do dziś nie została wypełniona. Współczesne komunikowanie odbywa się przede wszystkim za pomocą obrazów, zwłaszcza ruchomych. One mają swój język, podlegają określonej gramatyce, różnią się estetycznie. Tymczasem nikt owych różnic, ale też zasad narracyjnych nie uczy. Wiedza z tego zakresu od zawsze była „zarezerwowana” dla szkół filmowych, a w obszarze uniwersyteckim – dla filmoznawstwa. Tymczasem dawno już obniżył się wiek aktywnego uczestniczenia w przestrzeni mediów społecznościowych. I nie poszły za tym programy kształcenia – przewidzianego przede wszystkim dla szkół średnich. Doszło więc do sytuacji, gdy w akademickiej dydaktyce oczekujemy od studentów poprawności posługiwania się składnią audiowizualną, ale jej nie uczymy.

Do tego brak podręczników, bo te, które dotyczyły „dużego”, pełnowymiarowego filmu, w wielu obszarach nie wyjaśniają specyficznych kwestii charakterystycznych dla np. Twittera czy TikToka.

J.M.: Moim zdaniem edukacja medialna w Polsce nie stoi na wysokim poziomie, jeśli chodzi o kształcenie uczniów/studentów lub innych grup społecznych. Problematyka ta jest coraz częściej poruszana w kontekście naukowo-badawczym, co daje możliwość przeprowadzenia analizy jej poziomu oraz form kształcenia wśród różnych społeczności.

Edukacja medialna, a tak naprawdę same media, są obecne w szkołach jedynie w klasach o profilu humanistyczno-medialnym lub na wybranych kierunkach uniwersyteckich.

Mimo rozwoju mediów edukacja medialna jest nadal niedoceniana. Tymczasem bardzo ważne jest to, aby dzieci i młodzież, które wychowują się w tzw. cywilizacji medialnej, umiały świadomie je stosować i znać ich oddziaływanie na kluczowe sfery ludzkiego funkcjonowania i zachowania.

### **A.O.: Jaki model edukacji medialnej uważacie Państwo za pożądany? W odniesieniu do których grup docelowych?**

M.M.: Obecnie mamy do czynienia ze „zjawiskiem” edukacji medialnej prowadzonej w dużej mierze przez organizacje pozarządowe i instytucje kultury (np. biblioteki prowadzą działania dla seniorów). Ten model jest niewystarczający. Może służyć jedynie jako filar pomocniczy dla zorganizowanej edukacji medialnej.

Jestem zwolenniczką kompleksowej szkolnej edukacji medialnej, opartej na spójnej, ale elastycznej strategii zawierającej cele, zadania, treści i pożądane efekty w zakresie korzystania z mediów. Wystarczy w tym kontekście porównać rekomendacje Komisji Europejskiej oraz praktyczne rozwiązania w krajach Unii Europejskiej.

Formalna, zinstytucjonalizowana edukacja medialna teraz nie wystarczy, ponieważ grupa 19+ funkcjonuje już poza edukacją szkolną. Jestem za tym, aby strategia, o której wspomniałam wcześniej, dotyczyła również szkół wyższych.

Mamy coraz większą ilość funkcjonalnych analfabetów i analfabetów medialnych. Może zatem, wzorem innych państw (np. Niemiec), wprowadzić kursy alfabetyzacji, które uczą rozumienia treści, informacji, tworzenia podstawowych komunikatów, oczywiście przy pomocy dostępnych TIK? Takie kursy mogłyby objąć najbardziej wykluczone grupy społeczne i zawodowe. To zagadnienie jednak trzeba gruntownie zbadać.

M.C.: Powinniśmy kształcić medialnie zwłaszcza nastoletnią młodzież, uczniów szkół średnich. Oczywiście potrzebna jest medialna prewencja dla dzieci, i ona ma miejsce, zwłaszcza w odniesieniu do profilaktyki zagrożeń medialnych.

Natomiast nastolatków musimy nauczyć, jak poprawnie i bezpiecznie mogą wyrażać siebie i „zarządzać” swoim wizerunkiem w bardzo zróżnicowanej przestrzeni medialnej.

Przedmiot „edukacja medialna” lub też „komunikacja audiowizualna” wydaje mi się niezbędny w programie kształcenia przedmaturalnego. Chodzi o to, żeby nauczyć reguł poprawnego i skutecznego komunikowania, wyczulić na związane z tym funkcje estetyczne, ale też nauczyć kreatywności – by rozwijać przyszłych twórców, którzy nie zadowolą się tylko powielaniem cudzych treści, ale kreują własne z poszanowaniem dla zasad etyki i estetyki mediów.

J.M.: Trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie, gdyż różne grupy społeczne będą uważały inne modele edukacji medialnej za pożądane. Dla przykładu: dla grupy seniorów najważniejsze będzie doskonalenie swoich umiejętności w zakresie korzystania z komputera i Internetu. Dla dzieci i młodzieży mogą być ważne dwa modele: edukacyjno-etyczny i rozwojowy. Dla osób związanych zawodowo z edukacją medialną istotny może okazać się model estetyczny.

Jeśli miałabym wybrać jeden, wskazałabym na model rozwojowy, czyli socjokulturowy, ze względu na szereg możliwości, które nam on oferuje. Model ten odnosi się do socjologicznych i kulturowych aspektów rozwoju kreatywnej jednostki, a przez to ukazuje, jak ważna jest jej indywidualność, szczególnie w świecie pełnym stereotypów i generalizacji.

### **A.O.: Jakie funkcje pełnią kompetencje medialne we współczesnym świecie?**

M.M.: To temat bardzo rozległy. Krótko rzecz ujmując, kompetencje medialne pozwalają rozumieć świat i sprawnie się w nim komunikować. Ułatwiają przepływ informacji: nadawca wie, że odbiorca rozumie, kto, w jaki sposób i po co do niego komunikuje. Zapobiegają dezinformacji i dają wolność. Człowiek wolny to taki, który rozumie, co się wokół niego dzieje i ma na to jakiś wpływ.

M.C.: Są kluczem, który wszystko – bądź prawie wszystko – otwiera. Nie mając ich, nie wejdziemy do współczesnego świata, natomiast świat – niezrozumiany w przekazach medialnych, czyli informacyjnych – zrobi z nami wszystko, co chce. Rezultaty, w ogólnym rozrachunku, nie będą pozytywne.

J.M.: We współczesnym świecie można zauważyć pewne stałe tendencje. Wspomnę o niektórych. Dla przykładu, dosyć powszechny jest pogląd, iż jeśli ktoś jest w sieci aktywny i umiejętnie posługuje się nowinkami technologicznymi, a także posiada najnowsze urządzenia, to znaczy, że jest modny. Rozwój mediów doprowadził do tego, że z każdego zakątka świata możemy robić te same rzeczy. Mowa w tym kontekście o szkolnictwie, telepracy czy też korzystaniu z wszelkiego rodzaju usług.

Kompetencje medialne na pewno ułatwiają życie, a ich brak powoduje pewnego rodzaju wykluczenie cyfrowe, społeczne, obywatelskie. Pełnią one zatem ważne funkcje komunikacyjne, edukacyjne, rozwojowe i informacyjne. Komunikacyjne ze względu na mnogość możliwości umożliwiających kontakt, edukacyjne i rozwojowe z uwagi na ilość kursów, szkoleń dostępnych w formie cyfrowej, a informacyjne ukazują ogrom newsów, które każdego dnia atakują użytkowników w różnych zakamarkach przestrzeni publicznej.

### **A.O.: Jakie narzędzia do mierzenia poziomu kompetencji medialnych uznaje Pan/Pani za najbardziej użyteczne? Jakim narzędziami/metodami posługuje się Pani/Pan w swojej pracy (np. dydaktycznej, badawczej)? Co warto byłoby zmienić bądź ulepszyć, jeśli chodzi o te metody?**

M.M.: Najbardziej skuteczne są praktyczne ćwiczenia i zadania zorientowane na konkretne cele, zakotwiczone, np. umiejętność skutecznej komunikacji przy pomocy TIK lub tworzenie informacji na podstawie danych.

Jeśli sprawdzamy konkretne umiejętności w toku zadania, uczniowie czy studenci muszą wykonać sekwencję czynności, które poświadczą ich kompetencje. Przykład: załóż konto w określonej aplikacji, ustawiając trudne hasło i dwupoziomową weryfikację danych; następnie: przygotuj infografikę dla konkretnej grupy, na podstawie danych dotyczących konkretnego tematu, znajdujących się na oficjalnej stronie podanej organizacji, po czym stwórz krótki tekst do mediów społecznościowych i sprawdź, w jakich mediach najlepiej umieścić ten komunikat, aby dotarł do największej liczby docelowych odbiorców.

Badania ilościowe są tylko przyczółkiem do konkretnych działań, dają ogólną orientację i raczej rodzą pytania w tym zakresie, a nie nań odpowiadają.

M.C.: Otóż takich narzędzi brak. Mam tu na myśli instrumenty skuteczne, łatwe w zastosowaniu i wiarygodne. Kompetencje wyrażają się zarówno w treści, jak i w formie, w aktywności lub jej braku. Ocena, jak dotąd przynajmniej, jest dla mnie wypadkową tych kilku czynników.

J.M.: Mierzenie poziomu kompetencji medialnych jest zależne od tego, jakie konkretnie kompetencje nas interesują. Do ich zmierzenia możemy oczywiście użyć wszelkiego rodzaju ankiet, testów czy też zadań, które należy wykonać. Ja najczęściej stosuję jednak obserwacje uczestniczące odnośnie do kompetencji medialnych. Wykorzystuję także *research* czy wyniki badań zastanych.

Obserwacja pozwala mi na przyjrzenie się jednostkom, które na tle grupy wyróżniają się swoimi kompetencjami. Co więcej, pozwala to na przeprowadzenie pełniejszej, bardziej analitycznej charakterystyki tej grupy.

W zależności od mediów, które są używane, obserwacja może być bardziej lub mniej wiarygodna. Dlatego też warto łączyć metody i narzędzia z zakresu różnych nauk społecznych, aby przyjrzeć się kompetencjom z różnych stron.

### **A.O.: Na jakim poziomie edukacji formalnej warto byłoby wprowadzić edukację medialną? Jakie argumenty przemawiają za tym stanowiskiem?**

M.P.: Edukację medialną należy dziś zaczynać równolegle z nauką pisania i czytania, między innymi dlatego, że ułatwi to przeciwdziałanie różnym formom medialnych uzależnień, ogarniających już najmłodsze pokolenia.

Nie tworzyłbym przy tym opozycji między edukacją medialną a literacką, językową czy humanistyczną, dowartościowałbym ciągłość i komplementarność kompetencji medialnych i polonistycznych. Zauważmy, że edukacja medialna już jest częścią szkolnej polonistyki. Od kilku lat na uniwersytetach są prowadzone kursy z zakresu edukacji medialnej w szkole, e-polonistyki i cyfrowego warsztatu polonisty. Nauczyciele widzą funkcjonalność tych przedmiotów nie tylko w zakresie posługiwania się aplikacjami do nauczania zdalnego i atrakcyjnych quizów, ale także w obszarze krytycznej humanistyki, praktykując wiedzę o nowych mediach w odniesieniu do aktualnych potrzeb ucznia. Interpretacja młodzieżowych przekazów medialnych, memów, języka telewizyjnego, montażu newsów, uczulanie na obecność botów w otoczeniu cyfrowym, pokazywanie efektów spektaklizacji życia współczesnego to zadania, które są zajmujące i dla nauczycieli, i dla uczniów. Trzeba tylko te treści umiejętnie dostosować do wieku uczniów i skorelować z tematyką poszczególnych lektur.

Czy wypreparowanie problematyki medialnej z polonistycznych i innych programów nauczania na rzecz stworzenia odrębnego przedmiotu byłoby lepsze? Myślę, że trzeba raczej zadbać o większy nacisk w podstawie programowej na treści łączące odbiór literatury, poezji, obrazu, filmu z wytwarzaniem uczniowskich komunikatów i przekazów medialnych. Podmiot współczesny, czyli także uczeń i student, to podmiot transmedialnie i biotechnologicznie wpleciony w sieci wielogatunkowych relacji. Edukacja medialna powinna zatem odpowiednio poszerzać pole, do niedawna wyłącznie tekstocentrycznej, edukacji humanistycznej.

M.M.: Nie ma jednego odpowiedniego poziomu. Edukacja medialna – jako działanie strategiczne – powinna się przewijać przez cały czas nauki: od przedszkola po studia, a potem na kursach specjalistycznych i w instytucjach kultury.

M.C.: Myślę, że odpowiednim przedziałem jest szkoła średnia, czas, w którym młody człowiek jest już zdolny do świadomej i w miarę poprawnej wypowiedzi za pomocą podstawowych środków wyrazu, jakimi są mowa i słowo pisane. Dopiero po ich opanowaniu rozpoczynałbym naukę nowych kodów i struktur komunikowania się za pośrednictwem mediów. Zdaję sobie jednak sprawę, że niektórzy mogą myśleć inaczej i optować za rozpoczęciem medialnej edukacji dużo wcześniej, już w pierwszych latach życia.

J.M.: Uważam, że edukację medialną warto zacząć wprowadzać już w drugiej, trzeciej klasie szkoły podstawowej. Oczywiście dostosowując jej formę do wieku odbiorców. Dlaczego wtedy? Ze względu na to, że to właśnie na przełomie tych dwóch klas telefony, laptopy i tablety pojawiają się coraz częściej jako prezenty na różnego rodzaju okazje.

Co więcej, uważam, że klasa pierwsza powinna być poświęcona na zaaklimatyzowanie się uczniów w nowej przestrzeni, jaką jest szkoła, i integrację społeczną. Można zauważyć, że to właśnie w klasie drugiej i trzeciej rodzice dają więcej swobody dziecku. Czas wolny dziecka musi więc być formą bezpiecznego i świadomego użytkowania technologii i mediów. Niektóre przekazy medialne mogą być dla dziecka niezrozumiałe, dlatego bardzo ważna jest pomoc dorosłego, osoby kompetentnej medialnie, w ich zrozumieniu.

**A.O.: Dziękuję Państwu za udział w dyskusji. Mam nadzieję, że zainspiruje ona zarówno badaczy akademickich, jak i inne środowiska: edukatorów, nauczycieli, decydentów oświatowych do ponownego namysłu nad stanem edukacji medialnej w Polsce oraz koniecznością wprowadzenia innowacyjnych rozwiązań, programów nauczania oraz dalszych badań.**